

Oświadczenie z dn. 30 września 2022 r.
w związku z przymusową restrukturyzacją GNB

Dokładnie 4 lata temu zostałem zaproszony na spotkanie z szefem KNF panem Markiem Chrzanowskim. Na wstępie włączył on urządzenia, mające zagłuszać naszą rozmowę i w otwartych słowach zaproponował, abym zatrudnił jego znajomego prawnika, który miał zagwarantować dobre relacje moich banków z KNF. Wynagrodzenie tego prawnika pan Chrzanowski określił na 1% wartości banku, co wówczas wynosiło około 40 milionów złotych. Przedstawił mi też alternatywę w sytuacji braku takiej opieki. Był nią plan przejęcia Getin Noble Banku za złotówkę. Nazwał ten plan "planem Zdzisława", gdyż miał go proponować ówczesny szef Bankowego Funduszu Gwarancyjnego pan Zdzisław Sokal. Po spotkaniu, dla uwiarygodnienia się, pan Marek Chrzanowski zabrał mnie na spotkanie z szefem NBP Adamem Glapińskim, który stwierdził, że cieszy się, iż doszliśmy do porozumienia. Mimo tego stwierdzenia ja żadnych ustaleń nie dokonałem, a ze wskazanym prawnikiem nigdy się nie skontaktowałem.

Po dwóch miesiącach zauważyłem, że KNF zaczyna być wobec moich banków coraz bardziej agresywny, a jak wiadomo biznes bankowy nie może funkcjonować bez normalnej, życzliwej współpracy z nadzorcą. Szczególnie w sytuacjach kryzysowych. Widząc, że groźba braku współpracy ze strony KNF powoli zaczyna być realizowana, złożyłem zawiadomienie o przestępstwie korupcyjnym, do którego dołączyłem rozmowę z Markiem Chrzanowskim, którą udało mi się nagrać podczas wspomnianego wcześniej spotkania. Sądziłem, że doprowadzi to do oczyszczenia tego urzędu z korupcyjnych praktyk. Dzień po złożeniu zawiadomienia, klub PiS przeforsował w błyskawicznym tempie ustawę, ułatwiającą przejmowanie banków. Wnioskodawcą tej ustawy był szef KNF, który na spotkaniu z jedną z osób z zarządu mojego banku powiedział, że przestał mnie lubić bo nagrałem jego rozmowę. Dopiero ujawnienie tego nagrania przez Gazetę Wyborczą doprowadziło do wzburzenia opinii publicznej i odwołania Marka Chrzanowskiego. Prokuratura postawiła mu zarzuty, ale po dwóch miesiącach (zgodnie z publiczną zapowiedzią prezesa NBP) wyszedł on z aresztu i od tego czasu sprawa zamarła. Drugie zawiadomienie złożyłem wówczas na Zdzisława Sokala za próbę przejęcia mojego banku. Do dziś nie zostało ono rozpoznane. Zrealizowano jednak wobec mnie kolejną operację, polegającą na fałszywym oskarżeniu i próbie aresztowania. Sąd uznał, że zarzutów nawet nie uprawdopodobniono i wnioski o areszt oddalił. Była to jednak okazja do ogromnej fali oczerniania mnie w mediach publicznych.

Dzisiaj "plan Zdzisława" został zrealizowany i bank przejęto. Brak współpracy z KNF odbija się na relacjach banku również z innymi podmiotami, w tym z audytorami. Wszyscy na tym rynku dbają o

współpracę z nadzorczą, gdyż bez niej nie można funkcjonować. Po czterech latach ziściła się groźba szefa KNF. Odmówiłem zapłacenia rządzącym łapówki, a oni ukarali mnie na wszystkie możliwe sposoby.

Jestem Polakiem, mam wyłącznie obywatelstwo polskie i nie stoi za mną ambasada żadnego kraju. Z moim państwem muszę się zmagać sam. W dzisiejszej Polsce brak jest miejsca na duży biznes, który nie jest powiązany z partią rządzącą lub nie posiada wsparcia silnego kraju. Staliśmy się, w tym zakresie, podobni do Węgier, Białorusi i Rosji.

Ucieczka inwestorów, załamanie kursu złotego czy szalejąca inflacja - to wszystko są konsekwencje podejścia do gospodarki jako do łupu rządzących. Zapłaciłem ogromną cenę za to, że nie godziłem się na rolę takiego łupu. Lecz nie żałuję. Gdybym miał ponownie zdecydować w sprawie propozycji korupcyjnej, zrobiłbym tak samo. Bo korupcja jest czynnikiem najbardziej niszczącym państwo i gospodarkę. Nigdy nie wolno się na nią godzić. Nawet za cenę samotnej walki ze skorumpowanymi urzędnikami i politykami.



dr Leszek Czarnecki